Nr. 134. — Kraków 1. grudnia 1925. — Rok XII.



Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Szpitalna 7. Tel. 2251.

P. K. O. Kraków — Konto Nr. 404.792.

WOJSKO.

Niezapomniane a jednak minęły te chwile, kiedy ze łzami w oczach a z dumą w sercu zobaczyliśmy przed 11 laty polskim mundurem przyodzianych naszych braci, nasze dzieci ukochane.

Tu, na ziemi krakowskiej, powstawały skrycie, potem coraz jawniej te kadry, które dziś tworzą . . . polskie wojsko! O czem marzyli ojcowie, to danem nam było nie tylko stworzyć, ale nieśmiertelnym laurem zwycięstwa opromienione widzieć.

Te dzieci drogie, co na śmierć wyruszyły z błoń krakowskich, co stargały stuletniej niewoli łańcuchy, co ciałami swoich druhów pokryli tysiące morgów ojczystych, dziś w stałe wojsko polskie przemienione, nie doznają tej czci, tego szacunku i tej miłości, jaka im się należy. „Polski Związek Narodowy", który swój lokal oddał legionistom wtedy, gdy obdarci i wynędzniali z krwawych wracali bojów, jako organizacja apolityczna, wzywa związki zawodowe i stowarzyszenia polskie do stanięcia na straży czci i szacunku tego najdroższego narodowego klejnotu, jakim

jest wojsko, stojące w pogotowiu do obrony całości państwa, jego ustaw i wolności obywateli. Niechaj z naszej, dziś tak nielicznej, bo złą wolą jednostek poszarpanej organizacji, jako pierwszy krok do złączenia ludzi chętnych do pracy dla gospodarczego odrodzenia Ojczyzny, wypłynie głos szacunku dla żołnierza w jego wszystkich stopniach służbowych. Niechaj żaden głos z ust szeregu członków naszych nie wyjdzie dla próby choćby tylko wciągania żołnierza do celów stronnictw politycznych, głos ujemnie o żołnierzu polskim mówiący lub próbujący tą nietykalną świętość narodową poniżać. Niechaj on w domu naszym i sercu pierwsze zajmuje miejsce i będzie wyrazem nietykalnej potęgi i prawdziwej wolności drogiej Ojczyzny,

. . . aby był baśnią rycerską dla fal,
surmą wśród borów, krzykiem poprzez łany,
aby umarły — znany i nieznany —
był, jak wolności kochanek i król!

Nareszcie! Rozszarpana przez ludzi złej woli potężna przed laty organizacja „Polski Związek Narodowy“, wnet już otwarty zostanie dla tych wszystkich, którym dość już ogólny zastój sprowadzających ustaw socjalnych, dla tych, którzy nie w osobistych korzyściach przynależności partyjnej, ale w ogólnem odrodzeniu gospodarczem narodu, widzą swój i swych rodzin byt zapewniony. Budować się musimy od fundamentów, bo wszystko cośmy mieli, zniszczono i roztrwoniono. Budowę rozpoczniemy z tego granitu, co zwie się Ojczyzną, w której sile, wielkości i potędze szukać będziemy swojego szczęścia. Nie utrudniać ale pomagać chcemy rządowi wyciągać wóz państwowy z tego bagna, w które wprowadziła go polityka stronnictw, demagogiczne reformy socjalne i osobiste korzyści jednostek. Wy, dawni członkowie Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ bądźcie gotowi z nowymi zastępami ludzi kochających Ojczyznę, bo może już następny Nr „Wawelu“ wezwie Was do pracy pod zawsze bieluchnym sztandarem Orła białego z królewską koroną, który celom swoim służenia przez Was Ojczyźnie, nie sprzeniewierzy się nigdy! Siedm lat bezładu dosyć chyba, by wreszcie Władze położyły kres kłamstwom i krętactwu uzurpatorów.

DOKUMENTA.

(Ciąg dalszy)

List Dra Klimeckiego z 1/VIII 1925 a doręczony 10/VIII.. mówi dalej, że nie tylko odbyło się Walne Zgromadzenie, ale że na nim u c h w a l o n o zmianę statutu „Polskiego Związku Narodowego"! Wobec tego Dr Nartowski odpowiedział:

Kraków dnia 10 sierpnia 1925.

Wielmożny Pan
Dr Stanisław Klimecki
w Krakowie.

W dniu dzisiejszym doręczył WPan mojej służącej list, który jest antydatowany dniem 1 sierpnia 1925. Już to samo za siebie wyraźnie mówi. W rzeczy samej oświadczam, że treść listu jest niezgodną z prawdą. Obstaję nadal przy tem, aby WPan, jako ten, który mi odebrał lokal, oddał mi tenże lokal napowrót z inwentarzem i majątkiem „Polskiego Związku Narodowego" w posiadanie.

Z poważaniem
Dr Nartowski
Prezes P. Z. N.

Rzeczywiście, cóż to było za Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Narodowego!?! Oto według protokołu przedłożonego Dyrekcji Policji*), brali tam udział:

1. Związek kolejarzy Z. Z. P. 5. del
2. ogrodników 8. del.

---

*). Jak można Władzę państwową okłamywać!? Członkowie tych Stowarzyszeń niechaj tu Sąd wydadzą! Delegatów powinno wybierać Walne Zgromadzenie poszczególnych Stowarzyszeń. Czy tak było? Gdy na 50 członków pozwala statut wybrać jednego delegata, to mnożąc podaną ilość delegatów przez 50 – kłamstwo się ujawni. A które to z tych stowarzyszeń jest statutem związane z Polskim Związkiem Narodowym? Żadne! A więc? Są to lokatorowie! A kiedy tak, to było to zebranie lokatorów ale nie Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego" a przedstawienie go jako takiego Dyrekcji Policji, jest oszustwem Władzy, która powinna go oddać prokuraturze.

3. Związek cukierników 3. del.
4. funkc. państw. szkoln. 10. del.
5. Klub sportowy „Wawel“ 7. del.
6. Związek mechaników 4. del.
7. Koło oświatowe 5. del.
8. Związek urzędn. kat. II. 4. del. razem 46 delegatów czyli 46 × 50 = 2300 członków a nadto co najciekawsze „o k o ł o“ 20 członków nadzwyczajnych!?! Czy to prawda? Koń by się śmiał z takiej prawdy. Zresztą pokażą to księgi kasowe przy oddawaniu majątku prawemu jego właścicielowi. O tem więc potem! Tymczasem fakt! To zebranie lokatorów jako Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Narodowego, zostało zwołane na podstawie statutu nieistniejącego Zjednoczenia zawodowego polskiego i statutu „Polskiego Związku Narodowego“!!! To już szczyt naiwności! Walne Zgromadzenie na podstawie dwóch odmiennnych statutów i to statutu stowarzyszenia nieistniejącego i statutu stowarzyszenia legalnego, statutów do siebie zresztą tak podobnych, jak pięść do nosa.

Porównując to zebranie z zebraniem 5/9 1923., widzimy, że w zebraniu tem biorą udział stowarzyszenia o odmiennych nazwach, ba nawet nie o tych nazwach, jakie im nadaje statut! A prezes Związku cukierników? Jak najkategoryczniej oświadczył, że Związek cukierników brał udział w tem zebraniu n i e jako członek „Polskiego Związku Narodowego“ ale j a k o . . lokator! A liczba delegatów co mówi? Weźmy choćby kolejarzy. Wedle liczby delegatów (15) 5/9 1923 miał mieć Związek kolejarzy z p. Gabryelem 750 a 31/7 1925 już tylko (5 del.) 250 członków! Więc nawet ten odłamek prawdziwie silnej organizacji „Związku Zawodowego Kolejarzy Rzeczy-pospolitej polskiej“ (ul. Warszawska) spadł z 750 na 250 członków! Co to znaczy? Przejrzeli!!

Ładna musi tam być praca! A inne związki? Jednych już nie ma, są znowu inne, ot jak lokatorzy, ale nawet nie podobni do tych z ul Szerokiej! Do tego dochodzi na okrasę „około“ 20 członków nadzwyczajnych! Kto ich miał prawo przyjmować? Ani Dr Klimecki ani p. Cichy! „Około“ podaje się w protokole do Władzy i to „około“ ma być przez Władzę przyjęte dlatego, że

nikt na tem zebraniu nie umiał liczyć a księga członków prawdziwej liczby nie wykazywała! Ładny porządek! W rzeczywistości nikt z biorących udział w tem zebraniu nie był członkiem „Polskiego Związku Narodowego“. Całe to „Walne Zgromadzenie“ to szopa, której celem nielegalna ponowna zmiana nazwy „Polskiego Związku Narodowego“, stworzenie nowego węzła gordyjskiego, zaprzątającego Władze administracyjne na jego rozwiązanie przez szereg miesięcy, a więc stwarzającego na nowo ten sam bałagan, który dopiero co Ministerstwo Spraw Wewnętrznych załatwiło merytorycznie.

To też 10/8 1925 odniósł się Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ do Województwa a 11/8 1925 do Dyrekcji Policji z protestem przeciw legalności tego zebrania złożonego nie z członków, ale z przygodnych lokatorów i przeciw nazwaniu go „Walnem Zgromadzeniem Polskiego Związku Narodowego“.

Na załatwienie tego protestu czeka Wydział już cztery miesiące, zaś na wykonanie reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych już siedem miesięcy!

Czy i kiedy Dyrekcja Policji stanie na wysokości swojego zadania, czy odstąpi akta tego swojego tak długiego śledztwa Prokuraturze, nie wiemy. Nie wiemy również czy tak p. Wojewoda jak i p. Dyrektor Policji zechcą idąc śladem Władz sądowych stać bezstronnie na straży praw wydanych przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą polską i czy zechcą wreszcie wykonać orzeczenie swych Władz przełożonych, czy też nie staną się z braku energji i cywilnej odwagi ślepem narzędziem w cudzych rękach. Czekamy więc dalej.

Tymczasem więc zanim nieodwołalnie protest nasz zostanie załatwiony, zanim Najwyższa Władza administracyjna znajdzie u podwładnych sobie organów posłuch, przejdźmy do dokumentów spraw karnych za oszczerstwa i gwałt popełniony przez pp. Dr Klimecki-Gabryel w dniu 24/XI 1923.

Deputacja złożona z pp. Senkary, Madeja, Jarosza, Kiczaka i Sarny dnia 25/9 1925 w Nadprokuratorji, dowiedziała się że sprawa ta bez uwiadomienia skarżących jeszcze w marcu 1924

dostała w Prokuraturze bieg następujący:

Prokuratura przy Sadzie okręgowym
w Krakowie, dnia 25. września 1925.
St: 16.642/23/8

Pana Dra Mieczysława Nartowskiego
w Krakwwie

zawiadamiam, że dotyczące doniesienie przeciw Drowi Stanisławowi Klimeckiemu odłożyłem w myśl §. 90. p. k. a postawiłem wniosek, aby sąd udzielił akta Izbie adwokackiej do wglądu, celem ewentualnego postąpienia dyscyplinarnego, - Co do podejrzanego N. Gabryela postawiłem wniosek o ukaranie za przekrocznie z §. 431. u. k. -

Prokurator przy Sądzie okręgowym:
Dr Brason mp.

Z treści tego pisma wynika, że postępowanie w sprawach karnych przeciw Drowi Klimeckiemu i tow., które opierać się musi na aktach Sadu cywilnego, Władz administracyjnych i przesłuchaniu licznych świadków „na dowody jego prawdy" potrwa jeszcze czas dłuższy. Wyniki tego postępowania jak niemniej i zeznania oskarżonych, świadków i osób zainteresowanych w tej sprawie podamy też swego czasu do publicznej wiadomości, by każdy mógł wyrobić sobie własny sąd o dzialalności „członka" Trybunału Stanu pana Dra Klimeckiego. Na razie wróćmy do Sądu cywilnego. Otóż gdy wszelkie możliwe kroki czynione tak przez zastępcę prawnego P. Z. N. jak i Wydział, by wszystkie spory załatwić ugodowo, zawiodły, -stała się rzecz niecodzienna: Oto Dr Nartowski oskarżony w lipcu 1923 przez Dra Klimeckiego „o naruszenie w posiadaniu", wnosi do Sądu prośbę „o podjęcie przeciw sobie tej skargi", spoczywającej (Nr 133) aż do chwili merytorycznego orzeczenta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Rozprawa została wyznaczona na 8 października 1925. Na rozprawie tej Dr Klimecki odrzucił ugodowe załatwienie sporu.

Po przeprowadzeniu rozprawy i odczytaniu aktów Władz sądowych i administracyjnych, gdy Dr Klimecki nie chciał oddać lokalu ani majątku P. Z. N. Drowi M. Nartowskiemu dobrowolnie, ani zapłacić czynszu zaległego od dwóch lat, ani zwrócić to-

warów „Pomocy Gospodarczej“, zabranych z zamkniętego lokalu pomimo, że z roli skarżącego przechodził w rolę oskarżonego, bo raz zastawiał się „wyborem“ Bodnarowskiego, to znowu, że „wzywał“ pozwanego do (po cóż więc go skarżył?) objęcia lokalu i „władzy“, wreszcie żądając rozszerzenia swojej skargi na nowe fakty naruszenia przez pp. Dra Kossa i Taübera, nie argumentami ale oszczerstwem popierać zaczął swoje oskarżenie. To też Sąd po zamknięciu rozprawy, wydał wyrok następujący:

C. V. 632/25.

Uchwala końcowa.

Sąd powiatowy cywilny w Krakowie przez sędziego s. o. Dra Czumę, w sporze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego dawniej Polski Związek Narodowy, powoda zastąpionego przez Dr Stanisława Klimeckiego w Krakowie ul. św, Anny L. 7.

przeciw

*1. Dr Mieczysławowi Nartowskiemu , ... 2. Dr Władysławowi Kossowi , ... 3. Taüberowi Gustawowi . . . . . pozwanym o **naruszenie w posiadaniu** wydał po przeprowadzonej jawnej ustnej rozprawie następującą*

U c h w a ł ę k o ń c o w ą.

*A. **Oddala się powoda** (tj. Dra Klimeckiego) z **żądaniem skargi,** wniesionej dnia 22 lipca 1923 i rozszerzonej następnie pismem przygotowawczem wniesionem dnia 24 grudnia 1923 iżby orzeczono że:*

*1. Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Krakowie, będące pod przewodnictwem Dra Stanisława Klimeckiego znajduje się w spokojnem posiadaniu lokalu , ... *).*

2. Zakazuje się pozwanemu przychodzenia do lokalu . , . .

3. Pozwany naruszył powodowe Towarzystwo w spokojnem posiadaniu lokalu . . . . .

4. Pozwani Dr Mieczysław Nartowski Dr Władysław Koss i Gustaw Taüber, naruszyli powodowe Towarzystwo w spokoj-

---

*) Miejca kropkami oznaczone są przytoczone w pierwszym wyroku. Nr. 132 „WAWELU“.

nem posiadaniu lokalu . . . . . że na podstawie umowy najmu zajęli lokal na konsum, w którym rozpoczęli uprawiać handel przez sprzedawanie towaru i wprowadzenie personalu kupieckiego oraz różnych towarów, oraz naruszyli w posiadaniu przez zerwanie i zniszczenie szyldu związku ogrodników i związku kolejarzy znajdujących się na lokalu towarzystwa.

5. Zakazuje się pozwanym naruszania powodowego towarzystwa w sposób pod 4) opisany;

6. Pozwani winni są przywrócić przedmiot najmu sporu do pierwotnego stanu . . . . .

7. Pozwani winni są zapłacić powodowemu towarzystwu koszta niniejszego sporu . . . . .

B. Powodowe Towarzzystwo (tj. Dr Klimecki) winno zapłacić pozwanym koszta niniejszego sporu w kwocie 135 zł. do dni 14tu pod rygorem egzekucji.

Uzasadnienie.

W myśl uchwały Sądu okręgowego cywilnego Oddział IV jako sądu rekursowego R. IV. 299/24/1. wiążącej sąd orzekający a znoszącej na skutek rekursu powodowego Towarzystwa obie przez a gno wydane uchwały, orzeczono przerwę postępowania w toczącym się sporze aż do prawomocnego rozstrzgnięcia ważności Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Narodowego z dnia 19 marca 1922 r. które to Walne Zgromadzenie uchwaliło zmianę nazwy Polskiego Związku Narodowego na Zjednoczenie Zawodowe Polskie i wybrało prezesem Dra St. Klimeckiego.

Skoro na skutek decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 2o marca 1925 r. Nr. B. B. 5069/25. powyższe Walne Zgromadzenie z dnia 19 marca 1922 r. uznane zostało wbrew obowiązującym statutom Towarzystwa Polski Związek Narodowy a w konsekwencji „Zjednoczenie Zawodowe Polskie" za nielegalnie zawiązane, Sąd orzekający stwierdził na rozprawie podjętej na wniosek strony pozwanej (tj. na wniosek Dra Nartowskiego) że po stronie powoda (tj. skarżącego Dra Klimeckiego) zachodzi po myśli §§ 6 i 7 upc. brak legitymacji czynnej do wytoczenia sporu,

zaczem należało wydać uchwałę powyższą.

Orzeczenie o kosztach sporu nastąpiło po myśli § 41 upc. a to . . . . . .

Sąd powiatowy cywilny O. V.
Kraków, dnia 8 października 1925.
Dr Józef Czuma mp.
sędzia okręgowy

Ł. S.

Należyte wygotowanie potwierdza
Kierownik kancelarji
Stoberski mp.

(C. d. n.)

W czem tkwi bogactwo Narodu?

Bogactwo narodu tkwi jedynie w pracy jego obywateli tak, jak bogactwo rodziny polega na pracowitości i zapobiegliwości jej żywiciela. Skarb państwa, to ta żona-matka, co zapracowany grosz przez męża-ojca umie obrócić tak, by rodzinie nic nie brakowało. Nie posag wniesiony przez nią mężowi, daje szczęście i majątek, ale jej praca, zapobiegliwość i oszczędność. Kiedyż to jednak tak jest? Jedynie wtedy, gdy ojciec rodziny, robotnik zatem czy urzędnik, jest d o b r z e za pracę wynagradzany, bo to wtedy tylko może być mowa o wydajności pracy, zadowoleniu i oszczędności.

Metody, którymi przebogate ziemie polskie wydały pustki w skarbie, bezrobocie i jego dziecię , . . nędzę, trzeba usunąć, jeżeli się nie chce zaprzepaścić tego, co najlepsi z nas dla nas i przyszłych pokoleń życiem kupili.

Chciano pchnąć życie i zaspokojić potrzeby ludności wysiłkiem jednego tylko pokolenia. Zebrano złoto i oczczędności, a w skarbie pusto! Gdzie wina? W tem, że nie wiedziano, że nie złoto, ale jedynie i wyłącznie p r a c a czyni skarb bezdennym! To też zło leży w niedostatecznej płacy robotnika, w jego niezadowoleniu, w demagogicznych reformach i tych ubezpieczeniach społecznych, co nie ubezpieczonym ale ich zarządom dostatni chleb zapewniają, Wyzysk robotnika powoduje zawsze nędzę ogólną dlatego, że robotnik daje tą pracę, która wzbogaca

naród. Nie wiemy tego dotąd! Ale wiedzą o tem inni. Zrozumiały to inne narody dawno. Wiedzą, że praca ich bogaci. Dlatego ściągają do siebie zdolne do pracy ręce z ościennych narodów. Nasz robotnik, tak bardzo poszukiwany do pracy przez inne narody, u nas jest od początku rozpoczęcia pracy aż do ostatniej chwili swojego życia . . . nędzarzem! Praca go nie uszlachetnia ale poniża, praca nie zapewnia mu oszczędności na starość, ale kij żebraczy i kieliszek . . . . z rozpaczy! Tymczasem zagranica poszukuje naszego robotnika. Robotnik nasz tam nie tylko kraj wzbogaca, ale tutaj krwawicą swej pracy u obcych, zapewnia znośny byt rodzinie i spokojną dla siebie starość.

Opieka społeczna nie na tem polega, aby bezrobotnym płacić mniej jak na głodową śmierć potrzeba, ale aby zapewnić ustawą wszystkim pracującym odpowiedne ich pracy i potrzebom życiowo-kulturalnym wynagrodzenie. Pieniądz w rękach robotnika nie ginie! Z jego rąk rozlewa się jak rzeka po całym kraju, dostaje się w ręce wszystkich zawodów, z tych pod postacią podatków do skarbu państwa, z niego znowu jako pensje, roboty publiczne i potrzeby państwa, rozchodzi się po kraju i buduje bogactwo narodowe, bo jest on tylko pracą, w pieniądz przemienioną.

W życiu są zagadnienia niezrozumiałe nieraz dla przeciętnego umysłu obywatela, trudne do rozwiązania wobec faktów, jakie nam życie nastręcza. Do takich zagadnień należą dzisiejsze stosunki w Polsce.

Znaleźliśmy się w okresie ciężkiego przesilenia. Wytwórczość z dnia na dzień się zmniejsza, warsztaty rzemieślnicze coraz mniej mają pracy, kominy fabryczne przestają dymić, liczba bezrobotnych wzrasta, drobny i większy rolnik nie może swoich zbyć produktów rolnych, ludzie nie mają pieniędzy, zastój w handlu powszechny. W sklepach miejskich pustki, od czasu do czau ktoś zajrzy, aby coś niezbędnego nabyć, składy fabryczne, magazyny i hurtownie daremnie czekają na kupców z prowincji, nie przybywają, bo nie mają pieniędzy. A zdawało się wszystkim przecież, że z chwilą ustalenia złotego, opartego na podkładzie złota i walut zagranicznych, życie nasze gospodarcze popłynie

normalnie. Było to jednak złudzenie, któremu oddawała się większość społeczeństwa. Wojna zachwiała równowagą życia ekonomicznego na całem świecie. Nasz przemysł zniszczony prawie doszczętnie w czasie krwawych walk na ziemiach naszych, przy pomocy wydatnych kredytów rządowych, zaczął się odbudowywać. Tymczasem waloryzacja kapitałów przedwojennych, ustawy podatkowe, brak kapitału obrotowego i drogi kredyt, demagogiczne ustawy socjalne, ograniczenie pracy, zwiększyły w wysokim stopniu koszta produkcji. A że w życiu ekonomicznem zwycięża ten, kto taniej produkuje, nasza droga produkcja spowodowała zastój w przemyśle i handlu, zatamowała . . . życie!

Oto owoce z działalności stronnictw lewicowych w Sejmie.

Załamanie się złotego spowodowało taki run na banki, że ta arterja życia gospodarczego przestała funkcjonować! Pozostała . . . . praca! Aby jednak praca była rzeczywiście bogactwem narodowem, by zamieniała się w złoto, musi być wydajną, bo praca niewydajna odbija się fatalnie na kosztach produkcji. Podwyższenie płacy bez uwzględnienia faktycznej wartości pracy i jej wydajności, obciąża produkcję, podnosząc cenę wytworzonego towaru. Czas pracy jest tu miarodajny. Przed wojną pracowano w przemyśle 10 do 12 godzin dziennie. W Rosji czas pracy dochodził do 18 godzin dziennie. Dopiero międzynarodowe Biuro pracy przy Lidze narodów na kongresie w Waszyngtonie w r. 1923 ustanowiło na mocy konwencji międzynarodowej 8-godzinny dzień pracy. **Polska przystąpiła do tej konwencji, poszła nawet dalej i mimo największego zniszczenia u siebie wojną przemysłu, wprowadziła 46-godzinny tydzień pracy, z powodu angielskiej soboty, uznającej tylko 6 godzin pracy.** Niemcy pracują do 10 godzin dziennie. Rosja sowiecka, pomimo rządu robotniczego i rad robotniczych, pracuje znacznie dłużej niż Polska, przyczem **nigdzie nie ma zakazu pracy** ponad normy obowiązujące, **istnieje wolność pracy,** czego u nas nie ma! **Ten zakaz pracy, brak wolności indywidualnej w pracy, jest przekleństwem i ruiną naszą, jest szatańskim wymysłem naszych wrogów.** Ustawy społeczne powinny nie zakazywać pracy ale ją organizować i zapew-

niać jej szacunek i poszanowanie każdego i na jakimkolwiek polu pracującego. Żaden zawód i żadna w nim praca nie powinna hańbić ale uszlachetniać i być miernikiem wartości obywatelskiej pracującego. Tylko wtedy praca przemieni się w dobro narodu i w postaci złota wpłynie do skarbu państwa, by być niewyczerpanym źródłem wszelakich jego potrzeb i potęgi na zewnątrz.

Jak porannymi promieniami słońca budzi Stwórca świat do życia, tak tu poruszonymi prawdami należy w wszelkich organizacjach społecznych pracować dotąd, dopòki w krew i kości każdego robotnika i każdego urzędnika czy posła, nie wpłynie to przekonanie, że nie nierozważne reformy socjalne, ale jedynie i t y l k o wydajność pracy, jej poszanowanie i bezwzględna sprawiedliwość, budują dobrobyt i potęgę państwa.

Nam, dopiero co uwolnionym cudem od knuta, pikelhauby i upodlenia, potrzeba przedewszystkiem pracy, jej wydajności i poszanowania władzy, jako wyrazu nie wroga, ale głosu najdroższej Matki-Ojczyzny!

Przykład iść winien od góry. Urzędnicy powinni przejąć się zasadą najwyższej odpowiedzialności za sprawowany urząd, albowiem życie wszystkich bez wyjątku obywateli, ugina się pod ciężarem nieodpowiedzialnego traktowania przez nasze urzędy swoich obowiązków. Wskutek braku rozdziału kompetencji, prawie każdy urzędnik myśli nie o tem, jak w sposób najszybszy załatwić daną sprawę, lecz na kogoby przerzucić odpowiedzialność za jej zdecydowanie. W rezultacie sprawy leżą i nie mogą się doczekać swego rozstrzygnięcia. I w tem jest jedna z najistotniejszych przyczyn ospałości i gnuśności naszego życia — bo w tych warunkach nawet przy najdzielniejszych poczynaniach opadają ręce. Społeczeństwo polskie musi wiedzieć, że nie od państwa i nie od partji politycznych ma czekać ratunku, tylko od samego siebie, musi się zorganizować do wytwórczej pracy a nie tylko w pensji widzieć szczyt swojego . . . szczęścia!

Redaktor odp. Jan Senkara.

„TŁOCZNIA POLSKA" w Krakowie.